

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
MONITOROWANIA PROGRAMU
ZWIĘKSZANIA WYKORZYSTANIA
POLSKIEGO BIAŁKA ROŚLINNEGO
W PASZACH
(NR 6)
z dnia 25 czerwca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach (nr 6)

25 czerwca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Dolaty (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- informację na temat postępu biologicznego w hodowli roślin bobowatych – modyfikacja porejestrowego doświadczałnictwa odmianowego roślin bobowatych,
- informację na temat nowych technologii (w tym fitohormonów i biostymulatorów) stosowanych w uprawie roślin bobowatych i opłacalności ich uprawy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Smaczyński** zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Emilia Fink-Podyma** prezes Stowarzyszenia Polska Soja, **Dorota Kosowska** przewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikiem, **Jerzy Księżak** pracownik naukowy Zakładu Uprawy Roślin Pastewnych Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Tomasz Lenartowicz** kierownik Zakładu Badania i Oceny Wartości Gospodarczej Odmian Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, **Joanna Dziurdziak** p.o. dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Seroczyniu COBORU, **Łukasz Korszeń** dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Ciciborze Dużym COBORU oraz **Przemysław Majchrowski** dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Sulejowie COBORU.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Rajewska** i **Igor Wielgołaski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z zastępcą dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin panem Krzysztofem Smaczyńskim. Witam przedstawicieli pozostałych organizacji i instytucji oraz wszystkich gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Obejmuje on dwa punkty. W punkcie pierwszym planowane jest rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat postępu biologicznego w hodowli roślin bobowatych, czyli motylkowych, a także modyfikacji porejestrowego doświadczałnictwa odmianowego roślin motylkowych. Punkt drugi obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat nowych technologii, w tym fitohormonów i biostymulatorów, które są stosowane w uprawie roślin motylkowych, jak również opłacalności ich uprawy.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę uwag. Uważam, że porządek dzienny został przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Bardzo proszę pana dyrektora o przedstawienie informacji. Informuję też wszystkich państwa, że te dwa punkty będziemy rozpatrywać łącznie. Tak więc, panie dyrektorze, proszę o całość informacji.

Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Smaczyński:

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, szanowni goście, na dzisiejsze posiedzenie podkomisji minister rolnictwa i rozwoju wsi przygotował kompleksową informację. To obszernie 20-stronicowe opracowanie. Wybiorę z niego kilka najważniejszych punktów. Po pierwsze, informacje dotyczące postępu biologicznego podzielę na dwa zakresy. Pierwszym z nich jest dofinansowanie kosztów badań podstawowych na rzecz postępu biologicznego. Drugi zakres będzie dotyczył doświadczalnictwa odmianowego Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Panie przewodniczący, szanowni goście, jest z nami solidna reprezentacja kolegów i koleżanki z COBORU, więc w przypadku pytań śmiało będziemy korzystać z ich wiedzy i doświadczenia.

Punkt drugi, czyli nowe technologie, fitohormony i biostymulatory, omówię jako ostatni. W tym zakresie pomoże nam pan profesor Księżak z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach.

Panie przewodniczący, szanowni goście, minister rolnictwa i rozwoju wsi finansuje badania podstawowe, definiowane jako prace empiryczne i teoretyczne, które mają na celu zdobywanie nowej wiedzy o podstawowych zjawiskach w hodowli roślin. Minister rolnictwa i rozwoju wsi nie może finansować badań aplikacyjnych, które prowadzą do tworzenia nowych odmian. Tym zajmują się spółki hodowli roślin. Wśród badań podstawowych wykonywane są również badania, które dotyczą roślin bobowatych. Około 10% wszystkich tematów, które są realizowane w 2025 r., dotyczy łubinu, soi, grochu, bobu oraz fasoli. W opracowaniu są wskazane tematy, jednostki i kwoty, jakimi te badania są finansowane.

Ponadto Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowy Instytut Badawczy w Radzikowie w ramach dotacji celowej realizuje zadanie poświęcone soi. To poszukiwanie źródeł wysokiej wartości odżywczej, pokarmowej i agrotechnicznej wśród materiałów hodowlanych soi.

Postęp biologiczny to oczywiście doświadczalnictwo odmianowe COBORU. W tym zakresie wybrałem do przedstawienia informację o cennej inicjatywie białkowej COBORU, która rozpoczęła się w 2017 r. Obejmuje ona wszystkie gatunki roślin bobowatych. Jej celem jest przedstawienie informacji, która pozwoli producentom rolnym zmniejszyć ryzyko wyboru odmiany, ponieważ mamy dużą zmienność odmian, a w ślad za tym oczywiście różne ich plonowanie i przydatność w naszych warunkach.

Na co należy zwrócić uwagę? Badania rozpoczynaliśmy w 2016 r., a do 2025 r. potroiliśmy liczbę doświadczeń. Obecnie COBORU prowadzi ponad 280 doświadczeń ze wszystkimi gatunkami bobowatymi, w tym soją. W porównaniu z 2023 r. udział odmian soi w doświadczeniach zwiększył się dwukrotnie. Na uwagę zasługuje również fakt, że COBORU prowadzi doświadczenia ekologiczne z tymi gatunkami.

Podsumowując, przez 6 lat badań COBORU przetestował ponad 100 odmian soi – i z rejestru krajowego, i z katalogu wspólnotowego. To daje szeroką wiedzę o tych odmianach. Według obecnego stanu do krajowego rejestru wpisane są 44 odmiany soi we wszystkich grupach wczesności. W 2025 r. w rejestrze przybyły 4 nowe odmiany soi.

Jeśli chodzi o punkt drugi, czyli nowe technologie i stosowanie biostymulatorów, to w nowoczesnym rolnictwie oczywiście dążymy do tego, aby zastosować nowe technologie w celu uzyskania dobrego jakościowo plonu z jak największym poszanowaniem środowiska przyrodniczego. Proces ten wspomagają biostymulatory i fitohormony, które są stosowane nie tylko w uprawie roślin bobowatych, a wszystkich roślin, ale i tutaj się odnajdują. Głównie są to oczywiście kwas humusowy, preparaty mikrobiologiczne i algi morskie. Ich korzystne działanie na zwiększenie plonu i jego jakości, jak też odporności w przypadku niekorzystnego przebiegu pogody, odnotowano również przy uprawie soi, zwłaszcza w wypadku niskich temperatur. Niektóre z tych biostymulatorów poprawiają opłacalność produkcji

nasion roślin bobowatych. Oczywiście w grę wchodzi również zakup biostymulatora i koszty wykonania zabiegów.

Ogólnie literatura prezentuje pozytywne informacje o wpływie biostymulatorów i fitohormonów oraz innych związków tego typu na uprawę roślin bobowatych. Należy jednak mieć na uwadze, że nie zawsze ich efekt może być zgodny z oczekiwaniem rolnika, bo w zależności od warunków ich zastosowania nie musi być zadowalający. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Czy usłyszymy jeszcze jakąś informację z COBORU, czy przechodzimy już do dyskusji?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Korzystając z obecności naszych kolegów w COBORU, prosiłbym pana Tomasza o krótką informację dotyczącą szkoleń dla rolników. Chodzi o to, jak COBORU udostępnia dane o odmianach i jak propaguje wiedzę w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Badania i Oceny Wartości Gospodarczej Odmian Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych Tomasz Lenartowicz:

Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych od szeregu lat prowadzi wielorakie szkolenia dla rolników na różnych płaszczyznach. Są to szkolenia dotyczące głównie odmianoznawstwa. Ich nadrzędnym celem jest propagowanie odmian i listy odmian zalecanych na obszarze województw.

Jak wspomniał pan dyrektor Smaczyński, jeśli chodzi ogólnie o rośliny białkowe, to od dosłownie równych 100 doświadczeń w 2016 r. COBORU doszedł w bieżącym sezonie wegetacyjnym do 287 doświadczeń.

Jeśli chodzi o wizyty rolników, na poziomie podstawowym są one jednokrotne czy dwukrotne. Niektóre punkty doświadczałne, a jest ich ponad 40, robią 8–12 szkoleń różnego rodzaju, m.in. z roślinami białkowymi. W ubiegłym roku we współpracy z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie i z ośrodkami doradztwa rolniczego COBORU przeprowadził cykl wizyt polowych. Odbyły się one w ramach programu finansowanego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ponad 3,3 tys. rolników wizytowało nasze doświadczenia, oglądając je i słuchając różnego rodzaju prelekcji w zakresie doradztwa i uprawy roślin białkowych. Musimy też powiedzieć, że cykl szkoleń w zakresie upraw poszczególnych gatunków zakończył się dużym sukcesem, ponieważ doświadczenia nam się udały, a konferencja podsumowująca, która odbyła się niedawno w Warszawie, była bardzo owocna.

Możemy też powiedzieć, że warunki ekonomiczne i rolnicze oraz propagacja tychże gatunków, w szczególności soi, spowodowały, że mamy dynamiczny wzrost uprawy soi. Według – że tak powiem – jeszcze nieostatecznych danych powierzchnia uprawy soi w bieżącym sezonie wegetacyjnym wynosi ponad 98 tys. ha. Chciałbym także nadmienić, że w ramach naszego programu dynamicznych prac nad soją w latach minionych testowaliśmy szereg odmian. Ogólnie testy odbywały się w jednej grupie wczesności. Było to dość kłopotliwe, w szczególności pod kątem zbioru. Od trzech sezonów wegetacyjnych testujemy już odmiany soi, dzieląc je na trzy grupy wczesności, aby dostosować je przyrodniczo i geograficznie do warunków użytkowania na terenie całego kraju.

Dla gatunku soja prowadzimy również listę odmian zalecanych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Panie przewodniczący, mogę jeszcze kontynuować?

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Rozumiem, że jest jeszcze uzupełnienie informacji ze strony MRiRW.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Poproszę o udzielenie głosu panu doktorowi Majchrowskiemu, ponieważ w tym roku mamy specjalne wydarzenie, o którym pewnie też chciałby kilka słów powiedzieć.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Sulejowie COBORU Przemysław Majchrowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, panie dyrektorze, w tym roku województwo łódzkie organizowało Krajowe Dni Pola. Odbyły się one w zeszłym tygodniu w Bratoszewicach.

W związku z tym, że COBORU organizuje Krajowe Dni Soi, pan dyrektor podjął decyzję, że będą one organizowane również w województwie łódzkim. Jest to ich kolejna edycja, bo Krajowe Dni Soi będą organizowane już po raz szósty. Serdecznie na nie państwa zapraszamy. Krajowe Dni Soi odbędą się 5 września na terenie stacji doświadczalnej w Sulejowie. Mamy założone doświadczenia z soją. Krajowe dni organizujemy wspólnie z IHAR w Radzikowie i ze Stowarzyszeniem Polska Soja. Na dzisiejszym posiedzeniu jest koleżanka Emilia, która reprezentuje to stowarzyszenie. Myślę, że będzie to bardzo ciekawe spotkanie popularyzujące uprawę soi. Moim zdaniem pomysł, żeby Krajowe Dni Soi organizować w poszczególnych województwach, jest bardzo dobry, bo ściągną one okolicznych rolników. Chodzi o to, żeby nie robić tego co roku w jednym miejscu, tylko żeby to rotowało.

Ze swej strony chcę powiedzieć, że widać dość duży postęp w uprawie tego gatunku, jeżeli chodzi o powierzchnię. Dyrekcja COBORU podjęła decyzję i zobowiązała wszystkich dyrektorów oddziałów terenowych, którzy tworzą listy odmian zalecanych do uprawy, aby rośliny bobowate grubonasienne były powszechnie rekomendowane. Dlatego liczba doświadczeń, o której mówił pan doktor Lenartowicz, jest na tyle duża, że możemy te gatunki, przede wszystkim swoje, rekomendować do uprawy.

Kolega Tomasz się tym nie pochwalił, ale COBORU wykonał naprawdę bardzo dużą robotę, jeżeli chodzi o grupy wczesności soi i uszeregowanie odmian. Z informacji, które uzyskiwaliśmy od hodowców, wynika, że nie byłoby tego, gdyby nie nasze powszechne badania.

Ze swojej strony serdecznie zapraszam państwa do Sulejowa. Krajowe Dni Soi rozpoczną się 5 września o godzinie 11.00. Serdecznie zapraszam. Dziękuję panu dyrektorowi za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, bardzo dziękuję. Rozumiem, że to jest już całość informacji przedstawianej przez MRiRW i COBORU.

Otwieram w takim razie dyskusję.

Może w pierwszej kolejności poprosiłbym o zabranie głosu pana profesora Księżaka, tym bardziej że wczoraj i dzisiaj, czyli 24 i 25 czerwca, w Poznaniu odbywała się konferencja organizowana przez Polskie Towarzystwo Łubinowe i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Konferencja dotyczyła łubinu i innych roślin strączkowych w zrównoważonym rolnictwie i produkcji żywności. Myślę, że temat jest bardzo istotny.

Panie profesorze, bardzo proszę o kilka słów na ten temat.

Pracownik Zakładu Uprawy Roślin Pastewnych Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego Jerzy Księżak:

Panie przewodniczący, drodzy państwo, zacznę może od czegoś troszeczkę innego, jeśli pan poseł pozwoli. Mianowicie na dzisiejszym spotkaniu mamy uwzględnione dwa zagadnienia. Pierwszym zagadnieniem jest odmiana, a drugim są środki wspomagające.

Moi drodzy, odmiana jest podstawą produktywności i poziomu plonowania każdego gatunku. Ileś lat temu uważało się, że odmiana odpowiada za 60% poziomu plonowania i produktywności, prawda? Ostatnich 5–10 lat wskazuje na to, że dobra odmiana to jest 80% sukcesu, ale musi się ona znaleźć we właściwych warunkach agrotechnicznych i agroekologicznych.

Co mam na myśli? Przede wszystkim chodzi tutaj szczególnie o rośliny strączkowe, które są bardzo wrażliwe na przebieg warunków siedliskowych i klimatycznych. Poczynając od wyboru stanowiska, gleby i zasobności, poprzez podstawowe czynniki agrotechniczne,

takie jak termin siewu, obsada, rozstawa itd., chodzi o właściwą ochronę i odpowiedni zbiór, żeby nie zgubić tego, co już urosło na polu. W związku z tym to są elementy, które decydują o poziomie plonowania, sukcesie i opłacalności, co jest bardzo ważne. Musimy pamiętać o tym, że o roślinach strączkowych można mówić dużo i tylko dobrze, ale ich uprawa powinna być opłacalna, bo rolnik musi mieć z tego jakieś korzyści. Dlatego jest to zagadnienie dosyć istotne.

Drugim zagadnieniem, które pan przewodniczący zaproponował na dzisiejsze spotkanie, są fitohormony. Tak, ale to jest uzupełnienie tego, co jest właściwe, bo jeżeli mamy właściwą technologię i agrotechnikę, to wtedy fitohormony mogą poprawiać uprawę w warunkach suszy czy niedoboru mikroelementów, a czasami ich braku w glebie. Musimy bowiem pamiętać o tym, że właśnie mikroelementów bardzo często brakuje w glebie na stanowiskach lżejszych, gdzie mikronawozy, fitohormony i biostymulatory wspomagają uprawę tych roślin. Dlatego pomysł, żeby to zagadnienie dzisiaj poruszyć, uważam za bardzo trafny.

Teraz znowu odniosę się do nieco szerszych zagadnień. Mianowicie ciągle mamy problem dotyczący produkcji nasion i skupu. Postulujemy od wielu lat wprowadzenie celu wskaźnikowego. Jakoś na razie nam się to nie udaje. Dlatego bardzo mocno będę to przypominał, a mówimy o tym już od wielu lat, żeby spróbować podjąć działania w tym kierunku. Po prostu uważamy, że jest to krok w kierunku mieszalni pasz, żeby zwiększyć zainteresowanie uprawą i wykorzystaniem nasion roślin strączkowych w żywieniu zwierząt. Co prawda jest to troszkę łączenie ognia z wodą. Wczoraj w ramach dyskusji prowadziłem pierwszą część. Obok mnie siedział rolnik, który zajmuje się uprawą roślin strączkowych i wykorzystaniem ich w żywieniu zwierząt, ale był też i przedstawiciel przemysłu paszowego. Dlatego pozwoliłem sobie powiedzieć im, że jest to troszeczkę tak jak łączenie ognia z wodą, bo przemysł paszowy chciałby, żeby partie były duże, jednolite itd., natomiast rolnicy z kolei uciekają od tego i twierdzą, że przemysł paszowy nie jest zainteresowany i nie ma skupu, prawda?

To też nie jest nowa rzecz, więc znów się powtarzam, ale postulujemy, żeby rolnicy spróbowali się jakoś zorganizować. Wczoraj powiedziałem to też temu panu. Chodzi o to, że w danym roku na terenie jednej wsi czy gminy można uprawiać ten sam gatunek, na przykład groch, wybierając tę samą odmianę. Wtedy jest większe prawdopodobieństwo, że partia nasion będzie większa i jednolita, bo przemysł paszowy używa takiego skrótu. Żeby przemysł paszowy był zainteresowany takimi nasionami, potrzebne mu jest wahadło, czyli 25 t nasion. Wtedy oni są w stanie te nasiona wykorzystać i przygotować odpowiednią ilość paszy. Dlatego jest to bardzo ważne.

Pamiętamy też, że swego czasu minister Kowalczyk powołał zespół białkowy, który przygotowywał wskaźniki. Chodziło o te wartości, prawda? To utknęło. Naprawdę proponowałbym wrócić do tego i zająć się tym zagadnieniem. Jesteśmy do dyspozycji. Wiemy, że w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii jest przygotowywany projekt nowelizacji. W związku z tym myślę, że warto do tego wrócić.

Sądzę też, że bardzo ważne jest to, by spróbować jakoś zachęcić rolników, żeby się zrzeszali w większe grupy. Chodzi o zrzeszanie się właśnie po to, żeby większe partie były jednolite, aby przemysł paszowy mógł wykorzystywać nasiona.

Natomiast pan poseł pytał o konferencję. Na tym spotkaniu bardzo mocno podkreślano znaczenie i rolę roślin bobowatych w rolnictwie regeneracyjnym. Jest to jakiś kierunek. To pewien sposób wykorzystania tych roślin, prawda? Mówiono o wykorzystaniu części nadziemnej, czyli nasion i zielonej masy, w żywieniu nie tylko zwierząt, bo i ludzi. Trzeba pamiętać o tym, że rośliny bobowate to także żywienie ludzi. Wczoraj, troszeczkę nawet ku zaskoczeniu niektórych, podano informację, że w Polsce spożywamy już średnio 3,2 kg roślin strączkowych. W najlepszych czasach spożywało się ich dużo. Nie powiem, ile lat liczy polska armia, zresztą nigdy nie byłem w wojsku, ale wiem, oczywiście żartując, że gdy jadało się dużo grochówki, to wtedy spożywało się więcej roślin strączkowych. W tej chwili według danych statystycznych spożywamy znowu 3,2 kg. To jest dużo.

Rolnictwo regeneracyjne to jest oczywiście dbanie o środowisko glebowe i o warsztat rolnika, ale jednocześnie dostarczanie materiału nasiennego do mieszalni pasz. Dlatego wydaje nam się, bo wcale nie ukrywam tego, że wczoraj z kolegami też na ten temat dyskutowaliśmy, że jest to jakiś kierunek. To jest sposób na rozwiązanie tego zagadnienia. Trzeba sobie zdawać sprawę, że celowy i wskazany jest rozwój takich mieszalni lokalnych, które produkują i przygotowują pasze dla zwierząt bliżej gospodarstwa. W ostatnich latach,

co nas bardzo cieszy, to się rozwinęło, bo coraz więcej jest tzw. mieszalni na kołach. Czyli w gospodarstwie są zboża, kupuje się dodatki białkowe, przyjeżdża i przygotowuje paszę. W naszych zakładach doświadczalnych też już się tak robi. Jest pewien koszt przygotowania takiej paszy, ale jeżeli się odliczy od tego to, że wtedy pracownicy nie są obciążeni, że się nie zużywa czasu i energii, to koszty w zasadzie są niewielkie. Dlatego jest to jakiś sposób. Uprawa regeneracyjna roślin bobowatych niejako wpisuje się – że tak powiem – w ten kierunek wykorzystania, żeby partie były mniejsze, natomiast pasza produkowana na miejscu, a nie przewożona z miejsca na miejsce.

Musimy się też chyba zgodzić, bo nie będziemy zaklinać rzeczywistości, że duże mieszalnie będą zawsze wykorzystywały poekstrakcyjną śrutę sojową. Zresztą myślę, że wszyscy pamiętamy też o tym, że jak zaczynaliśmy program białkowy i pojawiły się dopłaty do roślin bobowatych w 2010 r., to założenie było takie, żeby zwiększyć i poprawić bezpieczeństwo białka paszowego w Polsce. Nigdy nie mówiło się, że w Polsce wyprodukuje się tyle białka paszowego, ile potrzeba. To jest po prostu niemożliwe, bo są grupy zwierząt i takie gatunki, które potrzebują znacznie więcej białka paszowego w dawce pokarmowej, niż nasiona roślin strączkowych mogą dostarczyć. To przy założeniu, że w 2015 r., jak obliczał wtedy profesor Rutkowski, zużywaliśmy w Polsce około 1 mln t białka paszowego. Perspektywa była taka, że będzie to 1,3 mln t. W zasadzie w tej chwili już to osiągnęliśmy, z tym że jest to białko paszowe pochodzące z poekstrakcyjnej śruty rzepakowej plus susze i nasiona roślin strączkowych. Wtedy zwiększyłoby się bezpieczeństwo żywienia i paszowe naszego kraju. To się powinno spinać. Myślę, że powinniśmy podejmować działania w takim kierunku.

Może tyle. Jak będą jakieś pytania, to chętnie udzielę odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Odniosę się tylko do jednej kwestii, czyli postulatu dotyczącego celu wskaźnikowego. Ten temat rzeczywiście przewija się na posiedzeniach naszej podkomisji, ale też oczywiście podczas obrad Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na jednym z posiedzeń już w tej kadencji przedstawiłem projekt ustawy, który spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem również ze strony posłów koalicji obecnie rządzącej. Wprost padła taka deklaracja, że to jest podstawa do dyskusji. Kwestią otwartą była jedynie początkowa wysokość celu wskaźnikowego, a potem to, o ile go zwiększać.

Myślę, że tutaj jest też i apel do pana dyrektora, żeby przekazał panu ministrowi, że ten temat ciągle przewija się na posiedzeniach podkomisji. Chodziłoby o to, żeby jednak pojawił się sygnał polityczny, że rozpoczynamy realne prace, już niezależnie od tego, czy to będzie projekt komisyjny, bo taka deklaracja też została zgłoszona, czy to będzie projekt ministerialny. Pewnie najlepiej by było, gdyby to był projekt ministerialny. Myślę, że wtedy sukces byłby stuprocentowy i ta ustawa animowałaby popyt.

Dzisiaj to może bardziej mówimy o tym, jak animować podaż, czyli co zrobić, żeby tych nasion było więcej i jakie są nowe możliwości, ale pewnie najważniejszy jest jednak drugi temat, czyli animowanie popytu. Wielkie firmy nie są zainteresowane polskim materiałem białkowym, a mniejsze też są sceptyczne w wielu przypadkach.

Pracownik zakładu IUNG – PIB Jerzy Książak:

Niekoniecznie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Musimy więc zrobić ten krok, który jest niezbędny. Dziś koncentrujemy się jednak na kwestiach związanych z animacją podaży, czyli z tym, co zrobić, żeby rolnicy byli zainteresowani uprawą tych roślin i osiągalni z tego tytułu dochody, aby to nie była produkcja hobbystyczna, tylko produkcja towarowa, która zapewnia gospodarstwom stosowne dochody. Tyle uwag.

Teraz proszę o zgłoszenia. Jeśli ktoś z państwa chciałby zabrać głos, to bardzo proszę, tylko proszę się przedstawiać do protokołu, bo to jest konieczne.

Prezes Stowarzyszenia Polska Soja Emilia Fink-Podyma:

Dziękuję serdecznie za udzielenie głosu. Emilia Fink, Stowarzyszenie Polska Soja.

Szanowni państwo, mówimy dzisiaj o naprawdę bardzo szczegółowych rzeczach, jeśli chodzi o temat uprawy roślin bobowatych, natomiast cały czas potrzebne nam są dodatkowe

narzędzia i uregulowanie systemu w dziedzinach, które już są na dzisiaj... Uważam przede wszystkim, że dzisiaj nasion mamy naprawdę sporo. Hodowle pełnią swoją rolę naprawdę dobrze, jeśli chodzi o zapotrzebowanie i zabezpieczenie rolnika w nasiona, jak również o badania.

Trzeba podkreślić, że COBORU wie dzie prym w procesie rozwoju roślin białkowych w Polsce. Jest organizacją, która najbardziej wspiera rozwój odmian roślin bobowatych ze względu na szereg badań, które są proponowane, inicjatywę białkową, rozmowy, pokazy i przekazywanie informacji na temat uprawy, ale przede wszystkim w zakresie jakości odmian. Świadczy o tym liczba odmian badanych w COBORU. Ich dostępność na rynku jest dzisiaj spora. Są one naprawdę dobrze przebadane. Wcześniej zostało już powiedziane, że usystematyzowanie wczesności i pokazywanie cech odmian jest na takim poziomie, że dzisiaj rolnik, analizując takie wyniki, nie ma większego problemu z tym, aby dobrać odmianę do swojego rejonu.

Chciałabym również podziękować ministerstwu za dużą aktywność, jeśli chodzi o rośliny bobowate i działania na rzecz wsparcia ich uprawy. Została zarejestrowana nowa, bardzo istotna substancja czynna do ochrony herbicydowej soi. Jest to naprawdę kolejny krok milowy w rozwoju tej rośliny. Uważam, że bardzo prężnie idą prace nad rozwiązaniami rozporządzenia o deforestacji, czyli EUDR, które są bardzo sensowne. Uzyskaliśmy bardzo dobre instrukcje dla rolnika co do tego, jak można ten problem rozwiązać. Zwracam się więc także z prośbą do przedstawicieli Sejmu. To taki apel do posłów, aby przychylić się do pomysłów MRiRW związanych z rozwiązaniami EUDR.

Natomiast chciałabym jeszcze, szanowni państwo, zwrócić uwagę na jedną istotną kwestię związaną z opłacalnością. Cały czas mówimy, że opłacalność dla rolnika musi być na dobrym poziomie. Ciągłe są pewne niedociągnięcia, jeśli chodzi o niektóre uregulowania. Mam tu na myśli przede wszystkim dopłaty *de minimis*, które powodują, że opłacalność uprawy soi spada, ponieważ dzisiaj według reguły uzyskania dopłat rolnik musi wysiać 120 kg/ha, żeby dostać pełną dopłatę.

Pochyliłam się właśnie nad wynikami COBORU w zakresie masy 1 tys. nasion na przestrzeni ostatnich 5 lat, jeśli chodzi o soję. Wyliczając średnią masę 1 tys. nasion ze wszystkich badanych odmian, a zakładając, że taki książkowy wysiew to 60 roślin na 1 m², wychodzi na to, że rolnik nie jest w stanie spełnić wymogu 120 kg/ha, ponieważ masa 1 tys. nasion jest niska. W ciągu tych 5 lat ponad połowa odmian, które były na rynku, nie spełniała warunku potrzebnego do uzyskania pełnej dopłaty.

W związku z tym apelowaliśmy już do ministra, aby obniżyć ilość materiału siewnego realnie potrzebną do wysiewu. Apeluję też do podkomisji o pochylenie się nad tym tematem. Myślę, że bardzo obiektywnie sugerujemy, by obniżyć to do 100 kg/ha. Podkreślę tylko, że analizując wyniki z ostatnich 5 lat, zauważyłam, że ze średniej masy 1 tys. nasion rolnik powinien wysiać 111–113 kg/ha, 115 kg/ha czy 118 kg/ha, uśredniając wszystkie odmiany. Tylko w jednym roku wyszły 123 kg/ha. W związku z tym na podstawie bardzo dużej liczby danych uważamy, że poziom 120 kg/ha jest mocno zawyżony. Możemy obniżyć ten poziom do 100 kg/ha. Możemy też przejść na jednostki siewne, ponieważ dzisiaj soja sprzedawana jest w jednostkach siewnych.

Dlaczego mówię o soi? Bo jestem ze Stowarzyszenia Polska Soja. Zależy nam przede wszystkim na rozwoju soi, ale jednak cały czas należy pamiętać, że to soja jest głównym motorem rozwoju bezpieczeństwa białkowego w Polsce. Jest głównym elementem i surowcem, po który paszarnie mogą sięgnąć, jeśli chodzi o polski surowiec, jeśli chodzi o dodawanie go do produkcji czy substytuowanie zamiast śrutu sojowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję pani za te cenne uwagi. Rzeczywiście widziałem, że pan dyrektor je notuje. Mam nadzieję, że to będzie impuls do wprowadzenia zmiany, którą pani postuluje, bo to jest rzecz niezbędna i konieczna.

Marzenie byłoby takie, żeby zastąpić cały import soi w taki sposób, że część to będą właśnie rośliny strączkowe, a tam, gdzie się nie da, to jednak zrezygnować z importowanej, żeby to była polska soja. Dobrze by było, żeby to polscy rolnicy mieli dochody z tytułu uprawy tej rośliny, jak i pozostałych roślin wysokobiałkowych. Postulat jest więc jak najbardziej zasadny.

Widzę, że zgłasza się jeszcze pan profesor Księżak. Bardzo proszę, panie profesorze.

Pracownik zakładu IUNG – PIB Jerzy Księżak:

Ad vocem, jak to się chyba mówi w Sejmie. Przygotowuję się do następnych wyborów.

Zwrócę się tutaj do koleżanki, bo 60 sztuk soi to jest granica bezpieczeństwa. Wszystko dobrze, nawet przy dobrej zdolności kiełkowania, gdy jest taka obsada, jeżeli jest dobra wiosna i wszystkie nasiona wykiełkują. Dlatego aż tak bardzo bym tego nie obniżał. Taką bezpieczną granicą jest 80. Jak kilka nasion nie powschodzi, to wtedy mamy właściwą obsadę. Wiem, że koleżanka mi tutaj powie, że soja ma zdolność rozkrzewiania i tworzenia strąków itd., ale jak nie będziemy mieli obsady, to nie będziemy mieli plonu. Dlatego ostrożnie z tymi 60 sztukami.

Prezes Stowarzyszenia Polska Soja Emilia Fink-Podyma:

Przepraszam, ale muszę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To proszę bardzo, bo wywiązała się ciekawa dyskusja.

Prezes Stowarzyszenia Polska Soja Emilia Fink-Podyma:

Szanowny panie profesorze, rolnicy sieją od 45 nasion na 1 m². Dzisiaj 60 to jest takie książkowe. Nie spotykam się już z rolnikami, którzy sieją 80, COBORU sieje 65 czy 60, więc jeśli mogę zasugerować z perspektywy tego, co rolnicy... Tyle tak naprawdę przyjąłem. Rzekłabym, że na spokojnie podeszłam do takiej górnej granicy, ponieważ rolnicy dzisiaj dość często zaczynają już siewy bardzo precyzyjne. Widać, że efekt jest dużo lepszy. Jeszcze je zmniejszają. Mówię więc o bardzo obiektywnym poziomie, nie wspominając już o tym, że wielu rolników sieje dużo mniejsze ilości.

Pracownik zakładu IUNG – PIB Jerzy Księżak:

Jeżeli wszystko jest dobrze, to się zgadza.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Dziękuję uprzejmie. Widzę jeszcze zgłoszenie. Bardzo proszę.

Pełniąca obowiązki dyrektor Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Seroczynie COBORU Joanna Dziurdziak:

Joanna Dziurdziak, COBORU, Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Seroczynie, województwo mazowieckie.

Chciałam też jakby skomentować wcześniejsze wypowiedzi. Ponieważ mój kolega doktor Majchrowski powiedział o Krajowych Dniach Pola, to chciałabym przypomnieć, że jako oddziały terenowe w województwach mamy za zadanie promować gatunki bobowate. W każdym województwie organizujemy w naszych stacjach wojewódzkie dni soi, na przykład mazowieckie. Zainteresowanie jest przeróżnego rodzaju w zależności od regionu. W województwie opolskim podczas takiego wydarzenia pani dyrektor zbiera ponad 200 rolników. Uważam, że to jest bardzo duże zainteresowanie. Ludzie chętnie szukają informacji nie tylko na temat odmian, ale także informacji agrotechnicznych.

Jako COBORU zajmujemy się tylko badaniami odmianowymi. Badamy jedynie te odmiany, które lepiej się zachowują na danym terytorium i faktycznie lepiej plonują. Widać postęp dotyczący wczesności, który jest jakby naszą inicjatywą, ale brakuje nam doświadczeń typowo agrotechnicznych. Na przestrzeni 20 lat agrotechnika bardzo się zmienia. Rolnicy mają nowe sprzęty i bardzo duże zaplecze agrotechniczne. Mogą sobie pozwolić na różnego rodzaju testy.

Myślę, że powinniśmy także skupić się na tym, żeby zwiększyć liczbę doświadczeń agrotechnicznych w zakresie uprawy roślin bobowatych. Takich doświadczeń w COBORU mamy niewiele, bo w tej chwili to są tylko 4 doświadczenia na terytorium całej Polski. Jedynie na ich podstawie możemy rolnikom cokolwiek mówić. A podczas takich dni pola czy soi rozmawiamy z rolnikami. Czy to są duzi rolnicy, czy mali, to już nie ma znaczenia. Każdy z nich ma inne problemy, sprzęt i możliwości, ale to my, jak również ODR jako doradcy rolniczy, mamy obowiązek udzielać rolnikom takich informacji, których nam też brakuje, bo po prostu takich doświadczeń nie robimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Księżak, bardzo proszę.

Pracownik zakładu IUNG – PIB Jerzy Księżak:

Mówi się, że jak w czasie jednego spotkania dwa razy się głos zabiera, to niedobrze świadczy o człowieku, ale troszeczkę chyba muszę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ależ skądże, panie profesorze.

Pracownik zakładu IUNG – PIB Jerzy Księżak:

Naprawdę? Dziękuję bardzo.

Koleżanka jest dyrektorem stacji od niedawna. Chciałem przypomnieć i poinformować, że w latach 2010–2020 był realizowany program białkowy. Druga edycja tego programu, bo tak ją nazwę, obejmowała również soję. W ramach badań dotyczących soi doświadczenia były prowadzone co najmniej w 6 punktach. Czasami niektóre doświadczenia były robione w większej liczbie miejsc, ale zawsze było 6 punktów. Uwzględnione były tam m.in. takie czynniki... Szybko sobie wynotowałem. W każdym punkcie oceniano 6–8 odmian, a punkty doświadczalne były w województwach: kujawsko-pomorskim, wielkopolskim, dolnośląskim, podkarpackim i lubelskim. Badano odmiany, terminy siewu, zaprawianie i nawożenie azotem. Naprawdę są te informacje. Raport jest na stronie ministerstwa. Trzeba do niego po prostu sięgnąć. Jest na stronie ministerstwa, prawda? Ten raport jest też na stronie instytutu w wersji elektronicznej. Jutro go pani wyślę w wersji papierowej, dobrze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Poproszę o kolejne zgłoszenia. Ktoś jeszcze? Bardzo proszę.

Członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Sławomir Homeja:

Sławomir Homeja, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Panie pośle, wie pan dobrze, że o białko próbuję się bić od samego początku, jak tylko powstały programy białkowe. Cały czas, drodzy państwo, jesteśmy tak naprawdę w polu. Zapominamy o podstawowej rzeczy dla polskiego białka, którą jest rynek. W tej chwili nie będę mówił o soi. Jestem zwolennikiem roślin bobowatych z tejże prostej racji, że mogę to wrzucić bezpośrednio śrutownika i nie potrzebuję termicznej obróbki. Moim zdaniem to są zalety roślin bobowatych w naszych warunkach pogodowych. Mam nadzieję, że soja się rozwinie, bo część zwierząt jest do tego przystosowana.

Musimy jednak niestety walczyć z wielkim koncernem, który importuje tę soję. Nic nie zrobimy i nie przekonamy firm paszowych, dopóki nie będzie się rolnikowi opłacało hodować i kupować tego białka. Stąd mój wniosek od wielu lat do każdego ministra rolnictwa i rozwoju wsi, poczynawszy od ministra Jurgieła, bo w tym okresie się zająłem białkiem. W tej chwili też cały czas jako „Solidarność” o to wnioskujemy.

Drodzy państwo, zwłaszcza ministerstwo i posłowie, zastanówcie się nad wprowadzeniem płatności do skarmiania. Mówię w imieniu rolników. Pomożemy bardzo wielu mniejszym gospodarstwom. Jeżeli firma paszowa nie będzie chciała korzystać z roślin bobowatych, rolnik wstawi sobie mieszalnik i śrutownik. Sam będzie robił paszę, jeżeli mu się to będzie opłacało. A hodowlę musimy wspierać, bo bez hodowli praca polowa... Gdzie będziecie to sprzedawać? Komu? Drodzy państwo, rolnictwo to naczynia połączone.

Jestem przedstawicielem branży trzody chlewnej. Na jednym ze spotkań z rolnikami w ministerstwie powiedziałem zbożowcom, jak zaczęli narzekać na opłacalność: „Skoro nie opłaca wam się siał, to nie siejcie”. My, trzodziarze, takie komentarze słyszeliśmy przez wiele lat, gdy mieliśmy dołek i gdy biliśmy się z afrykańskim pomorem świń. Jeżeli my nie wesprzemy, a wy, drodzy państwo, nie będziecie mieli z tyłu głowy tego, że warto wspominać o hodowli i przedstawiać to właśnie w tej formie, czyli płatności dla rolników do skarmiania, stworzymy rynek bez żadnych giełd i bez zbierania. Tak naprawdę sąsiad sąsiadowi sprzeda albo będziemy szukali tego białka jako rolnicy.

Proste rozwiązanie jest na wyciągnięcie ręki. Nie wiem, dlaczego nikt nie chce po to sięgać. Były pomysły dotyczące jakichś limitów, które tak naprawdę pograżyłyby firmy paszowe. W tej chwili cały czas mówimy o plonowaniu i o odmianach. Gdzie będziecie to sprzedawać, jeżeli zwiększycie plonowanie i arealy? Jak najbardziej soja i rośliny bobowate to jest alternatywa dla zboża, tylko musimy gdzieś to białko skonsumować. Dlatego, proszę, nie zapominajcie o produkcji zwierzęcej, a ten pomysł jest naprawdę prostym rozwiązaniem, żeby wesprzeć zwłaszcza małe gospodarstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Czy ktoś jeszcze zgłasza się w tym momencie?

To może udzielić sobie głosu. Nawiążę tutaj do wypowiedzi pana profesora Książaka, który wspomniał o programie wieloletnim i jego dwóch edycjach w latach 2010–2015 oraz 2015–2020. Wielokrotnie się upominałem o to, żeby ten program był kontynuowany, bo to rzeczywiście było świetne rozwiązanie. Osiągnięcia badawcze jednocześnie były promowane wśród rolników i upowszechniane w praktyce rolniczej. Sam z panem ministrem Ardanowskim i z innymi posłami uczestniczyłem w bardzo wielu takich konferencjach, które rzeczywiście gromadziły bardzo wielu rolników w całej Polsce. Do praktyki rolniczej ta wiedza docierała na bieżąco. Teraz jest z tym jednak gorzej.

Myślę, że kwoty, które były asygnowane na realizację tego programu, były niewielkie w porównaniu do korzyści, które polska gospodarka i rolnictwo odnosiły z racji jego realizacji. A raczej – jakie mogły mieć, bo pewnie tak byłoby jeszcze bardziej precyzyjnie. To są naprawdę drobne kwoty. Tak jak wtedy na realizację programu było bodajże 7 mln zł rocznie, to gdyby teraz to zwiększyć – powiedzmy – do 10 mln zł rocznie, bo wiadomo, że są inne realia i inflacja, byłoby to naprawdę bardzo dobre.

Jeśli nie czynimy kroków do przodu, to tak naprawdę się cofamy. Byliśmy przecież w awangardzie krajów europejskich, jeśli chodzi o zastępowanie importu śruty sojowej. Tutaj zrobiliśmy bardzo wiele, ale inni nas wyprzedzają. Za chwilę będziemy w ogonie. Panie dyrektorze, proszę, żeby taki postulat przedstawić panu ministrowi, aby w budżecie na 2026 r. był też taki 5-letni program. Myślę, że to byłoby akurat bardzo zręczne, gdyby to było 50 mln zł na lata 2026–2030. Sądzę, że to nie przekracza możliwości budżetu państwa. Myślę, że naukowcy by to doskonale wykorzystali, a polscy rolnicy mieliby z tego duży pożytek.

W związku z tym chciałem też o coś zapytać, bo w materiale mamy bardzo dużo wiadomości, ale m.in. jest też informacja o wypracowywaniu założeń krajowego programu sojowego. Bodajże to, co od 2023 r. realizuje IHAR. Czy ten program będzie kontynuowany? Czy są już przewidziane jakieś kwoty na jego realizację? Myślę, że to byłoby ważne, chyba że rzeczywiście pan minister zadecyduje o programie wieloletnim, bo wtedy można to systemowo wypracować.

Jest też informacja o wzroście polowych doświadczeń odmianowych. Tutaj przyłączam się do podziękowań dla COBORU, bo rzeczywiście wykonujecie świetną robotę. Znaczący wzrost badań był chyba od 2023 r. Czy w roku bieżącym mamy przynajmniej utrzymaną tę skalę badań? Czy to rośnie, czy spada? Pytam, bo tej informacji nie otrzymaliśmy.

Trzeci temat, który chciałem poruszyć, to biostymulatory i fitohormony. Czy są badania, które pokazywałyby, w jakim zakresie nowe technologie są w stanie zastąpić środki ochrony roślin albo ograniczyć stosowanie nawozów sztucznych? Jak wyglądają badania w tym zakresie? Czy mamy już jakąś konkretną wiedzę, która zachęcałaby rolników do tego, żeby sięgali po nowatorskie substancje? Są one stosunkowo drogie, więc to jest też kwestia tego, czy to się będzie opłacało, krótko mówiąc. Biorąc pod uwagę postępującą chemizację rolnictwa, myślę jednak, że to byłoby bardzo cenne, gdyby upowszechnić stosowanie owych środków, bo wiązałoby się to pewnie z obniżeniem ceny zakupu tych substancji. Czy są jakieś badania na ten temat?

Oczywiście jest to i postulat, aby ta wiedza była transferowana do rolników. Chodzi o wykorzystanie ODR, bo jednak COBORU, organizując różnego rodzaju upowszechniające inicjatywy, nie jest w stanie dotrzeć do tak dużej grupy rolników, do których docierają doradcy rolniczy. Myślę, że byłoby cenne, gdyby został wypracowany system transferu wiedzy. Sądzę, że można to zrobić w ramach programu wieloletniego, bo to też jest jakby jeden wielki postulat, żeby do tego wrócić.

W tym momencie to może tyle. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Kierownik zakładu COBORU Tomasz Lenartowicz:

Tomasz Lenartowicz, COBORU.

W nawiązaniu do słów pana posła powiem jeszcze, że COBORU realizuje zwiększony program, bo w ostatnich 3 latach widzimy progres. W 2023 r. było 267 doświadczeń, następnie 271, a w bieżącym sezonie wegetacyjnym było ich 287. Staramy się więc maksymalnie popularyzować rośliny białkowe, a w szczególności soję, na ile nas stać, na ile mamy środków czy możliwości finansowania. W tym roku we współpracy z IUNG robimy również doświadczenia w ekologii z wyką.

W ramach popularyzacji jako COBORU nawiązaliśmy właśnie współpracę z CDR i z ODR. Zrealizowaliśmy ją bardzo mocno, a wręcz dosadnie czy dobitnie w programie białkowym, kiedy przyjechało 3,3 tys. osób. Wówczas były w to zaangażowane wszystkie wojewódzkie ośrodki doradztwa. Rzeczywiście ODR, które zaprosiły tych rolników, mają wiedzę w ramach struktur gospodarstw itd. Rolnicy realnie widzieli doświadczenia i usłyszeli wiele cennych informacji. Jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem wcześniej. Być może ten program wpłynął na to, że wzrosła powierzchnia upraw soi, bo ekonomia swoją drogą, a świadomość rolnika i wiedza o walorach roślin białkowych to też jest bardzo ważna rzecz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję.

Nie widzę więcej zgłoszeń, więc teraz proszę pana dyrektora o ustosunkowanie się do wypowiedzi. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Krzysztof Smaczyński:

Bardzo dziękuję. Dziękuję panu doktorowi za uzupełnienie w zakresie doświadczalnictwa.

Mam materiał niedawno przygotowany przez kolegów, który dotyczy wyłącznie 2025 r. Tutaj są wykresy, tabelki i porównania od 2016 r. Trend zwiększania liczby badań i odmian ciągle jest widoczny. Przekażę ten materiał po spotkaniu.

Jeśli chodzi o inicjatywę, jaką wykonuje IHAR, to założenia do krajowego programu sojowego tak naprawdę zmierzają do podobnego rezultatu jak wcześniejszy program wieloletni, a przynajmniej w zakresie hodowlano-uprawowym. Chodzi o skoncentrowanie sił i środków w jednym miejscu, abyśmy po prostu nie rozpraszały badań i nie powielali informacji, bo to by się wiązało z podwójnym finansowaniem. Ta inicjatywa zmierza więc do tego, aby ograniczoną liczbę osób zebrać w końcu w jednym miejscu, by przedyskutować z nimi sprawy sojowe i białkowe, tak jak właśnie chociażby dziś to robimy. Pomysł stworzenia takiego usystematyzowanego, wielkiego, wieloletniego programu dotyczącego roślin strączkowych, jaki w historii był realizowany, oczywiście przekażę panu ministrowi.

Wcześniej była jeszcze dyskusja dotycząca dopłat *de minimis* i norm wysiewu. Oczywiście znajdziemy porozumienie w tym zakresie. Jestem o tym całkowicie przekonany. Natomiast proszę wziąć pod uwagę, że tam, gdzie angażujemy środki publiczne, musimy mieć pewność, że rolnicy stosują się do pewnych ram, które są powtarzalne i zapewniają dobry rezultat.

Oczywiście wyniki związane z liczbą 60 roślin na poletku są jak najbardziej OK. Nikt ich nie kwestionuje, tylko z małym uzupełnieniem, że one dotyczą poletek. W sytuacji, kiedy mamy uprawy wielkopowierzchniowe, większą zmienność glebową i różne warunki, przychyliam się do zdania pana profesora, że zachowywanie większej obsady roślin w efekcie masowym jest jednak bardziej bezpieczne.

Reguł dotyczących norm wysiewu nie ustalamy oczywiście każdego roku. Ostatnie ustaliliśmy pewnie 5–7 lat temu, więc przegląd im się należy. Dziś oczywiście nie mogę przesądzić, w jakim kierunku to pójdzie. Nie mogę tego zadeklarować. Zresztą z informacji, które pani prezes przedstawiła, wynika, że różnica między 120 kg/ha a 114 kg/ha nie jest bardzo porażająca. Natomiast bezspornie trzeba podążać za technologią. Trzeba to zrobić.

Dziękuję za możliwość udzielenia odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

Myślę, że na tym zakończymy naszą dyskusję. Nie widzę więcej zgłoszeń, więc zamykam dyskusję.

Dziękuję państwu za przybycie i za wszystkie wypowiedzi. Mam nadzieję, że pan dyrektor rzeczywiście przekona pana ministra do postulatów, które tutaj się pojawiły, łącznie z pracą

nad wprowadzeniem celów wskaźnikowych do ustawy o paszach. Będziemy drążyć skałę nie siłą, lecz częstym spadaniem. Bardzo państwu dziękuję.
Zamykam posiedzenie.